

Ks. ERWIN MATEJA
UO, Opole

MIEJSCE SYMBOLIKI CHRZCIELNEJ W MISTAGOGII LITURGICZNEJ¹

1. ZŁOŻONOŚĆ TEMATU

Zaproponowany mi przez organizatorów XXVI Łądzkiego Sympozjum Liturgicznego temat zawiera w sobie dwa niezależne problemy. Jednym z nich jest sama symbolika chrzcielna, a drugim — mistagogia liturgiczna. Każda z tych kwestii może być rozpatrywana niezależnie od siebie, bowiem stanowi sama w sobie niezależny temat. Dziś jednak idzie o to, by widzieć te spraw razem. Aby jednak powiązać te ważne kwestie, trzeba najpierw spojrzeć na to, czym jest mistagogia liturgiczna jako taka. Wydaje się bowiem, że nadal to pojęcie jest dla wielu duszpasterzy, a co dopiero dla wiernych, niejasne.

Wypada zatem, żeby się nie rozwódzić, przywołać encyklopedyczne hasło opracowane przez ks. Czesława Krakowiaka, lubelskiego liturgistę, który przypomina, iż w starożytnym Kościele mistagogia stanowiła metodę wprowadzania neofitów w głębsze pojmowanie misterii wiary, ich treści teologicznych i znaczenia dla życia chrześcijańskiego². Widać tu dwojakie podejście — jedni wyjaśniali katechumenom obrzędy chrzcielne przed ich przyjęciem. Taką metodą posługiwali się między innymi Jan Chryzostom, Teodor z Mopsuestii i Augustyn. Z kolei św. Ambroży uważał, że nie należy wyjaśniać obrzędów przed ich przyjęciem, ponieważ światło misterii lepiej przenika do wnętrza tych, którzy stykają się z nimi jakby z zaskoczenia, niż tych, których uprzedzono jakimś wyjaśnieniem³.

Zawsze katechezy mistagogiczne były widziane jako coś innego niż katechezy katechizmowe albo homilie, będące interpretacją i wykładnią tekstu biblijnego

¹ Niniejszy tekst został wygłoszony w wersji skromniejszej jako referat na XXVI Łądzkim Sympozjum Liturgicznym, które miało miejsce w Łądzie 19 X 2012 r.

² Por. Cz. Krakowiak, *Mistagogia*, w: *Encyklopedia Katolicka*, red. S. Wilk, t. 12, Lublin 2008, k. 1260.

³ Por. *De mysteriis*, w: *Patrologiae cursus completus Series Latina I–CCXVII*, wyd. J.P. Migne, Paris 1878–90, 14.

go. Katechezy mistagogiczne miały za zadanie wprowadzić jak najlepiej w istotę chrześcijaństwa, którą jest osobowe spotkanie Chrystusa. Ponieważ dzieje się to przede wszystkim w sakramentach, metoda mistagogii sprowadzała się do wyjaśnienia teologicznej wymowy stosowanych w liturgii znaków i symboli.

W naszych czasach problem mistagogii pojawia się oficjalnie w księdze *Obrzędów chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych*⁴. Z wprowadzenia teologicznego i pastoralnego do tej księgi można się jedynie dowiedzieć, iż mistagogia (słowo zapisane w cudzysłowie) to okres pogłębionego wtajemniczania neofitów (por. nr 37), w którym powinni oni, przy pomocy rodziców chrzestnych, wejść w bardziej zażyłe związki z wiernymi, przekazać im świeże spojrzenie na sprawę wiary i dostarczyć nowych pobudek dla jej ożywienia (por. nr 39). O ile zatem mistagogia ma polegać na tym, że rodzice chrzestni pomagają neofitom wejść w pełni we wspólnotę wierzących, to pewnym zaskoczeniem musi być druga część zacytowanego zdania. Wynika bowiem z niego, że mistagogia ma polegać także na tym, że to neofici mają przekazać wspólnocie świeże spojrzenie na sprawę wiary i dostarczyć jej nowych pobudek dla jej ożywienia. Wydaje się, że ten aspekt mistagogii jest zupełnie zarzucony. Nie widzi go też Katechizm Kościoła Katolickiego, który mistagogię (nadal w cudzysłowie) nazywa katechezą liturgiczną mającą wprowadzić w misterium Chrystusa, poprzez przechodzenie od tego, co widzialne, do tego, co niewidzialne, od znaku do tego, co on oznacza, od „sakramentów” do „misteriów” (por. nr 1075).

2. ZAŁOŻENIA WSPÓLCZESNEJ MISTAGOGII LITURGICZNEJ

Misterium liturgii, uobecniające paschalne dzieło Chrystusa, jest w istocie swojej wydarzeniem nadprzyrodzonym, ale też czymś, co jest tu i teraz uobecnianie we wspólnocie ludzi wierzących. Zatem, jako zjawisko społeczne, podlega nieustannie zasadom aktualizacji do współczesnych realiów życia uczniów Jezusa. Duszpasterskim błędem byłoby więc akcentowanie znaczenia jedynie ceremonialnej, czyli rytualnej strony liturgii, bez wchodzenia w jej duchowy wymiar. Aby tak się nie stało, liturgia, rozumiana jako misterium wiary, ośrodek i źródło zbawienia, wymaga nieustannego wtajemniczania w rozumienie jej istoty i skutków. Miał więc rację bł. papież Jan Paweł II, który, wydając ćwierć wieku temu list apostolski o świętej liturgii, z okazji 25-lecia ogłoszenia Konstytucji *Sacrosanctum concilium*, napisał, że wiele należy jeszcze zrobić, by kapłanom i wiernym dopomóc w zgłębianiu obrzędów i tekstów liturgicznych. Winno się to

⁴ Wersja dostosowana do zwyczajów diecezji polskich została wydana w Katowicach w 1988 r.

dokonywać w zainicjowaniu na wzór Ojców Kościoła katechezy mistagogicznej sakramentów⁵.

Te wypowiedzi papieża pokazują, iż znany był mu fakt, iż mistagogię liturgiczną wyróżnia spośród innych form chrześcijańskiego wychowania to, że pomaga ona człowiekowi w osobowym spotkaniu z Bogiem działającym w liturgii Kościoła. Dokonuje się ono poprzez przygotowanie do przyjęcia sakramentów świętych, by przez ich sprawowanie miało miejsce otwarcie się na Bożą łaskę. Te słowa papieża-Polaka uwzględniały zapewne znaną mu z tamtych czasów kondycję Kościoła w Polsce. Trzeba być jednak świadomym tego, że sytuacja ta znacząco się pogorszyła. Obecny w dzisiejszej religijnej rzeczywistości proces dechrystianizacji, odznaczający się indyferentyzmem religijnym i zmniejszaniem się liczby rodaków określających się jako ludzie wierzący, stanowi poważne wezwanie dla wszystkich zaangażowanych we współczesne duszpasterstwo, także to tzw. duszpasterstwo liturgiczne.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, iż posoborowa reforma liturgii została zrealizowana przez Kościół w Polsce w stopniu przynajmniej zadawalającym, a widać to głównie w płaszczyźnie rubrycystyczno-obrzędowej. Ale nie można stracić z pola widzenia faktu, że Kościół w Polsce był przez lata zamknięty w swej działalności jedynie w murach swoich świątyń i sal katechetycznych. Przyjęto bowiem fałszywą zasadę, pokutującą w wielu środowiskach po dzień dzisiejszy, że duszpasterstwo w Polsce jest masowe, czyli nastawione na tłumy wiernych. Rzecz jasna, takie nastawienie wykluczało niemal całkowicie z diecezjalnego i parafialnego duszpasterstwa formację indywidualną. Ksiądz biskup i ksiądz proboszcz był, i często nadal jest, nastawiony na bezimienny tłum, ale traci w tym momencie pojedynczego, czasem zagubionego człowieka, który potrzebuje mistagogii.

Masowe celebracje mają swoje religijno-społeczne znaczenie, ale nie mają większego wpływu na liturgiczną formację wiernych, którym odpowiada klimat wielkich spotkań, ponieważ nie spotykają go potem w swoich kościołach parafialnych, gdzie liturgia sprawowana jest czasem zbyt pośpiesznie, a czasem z oznakami rutyny i znudzenia. Przekłada się to potem na samą frekwencję, która nie napawa optymizmem. Dotyczy to zarówno dorosłych, jak i młodzieży oraz dzieci. Rodzice tych ostatnich chcą, aby ich dzieci „fajnie” przeżyły uroczystość I Komunii św., ale potem ich nie widać w kościele, bo niedzielna liturgia nie jest „fajna”. Należy więc postawić pytanie: jak wiele miejsca przewiduje dzisiejsza szkolna edukacja religijna dzieci i młodzieży na formację liturgiczną młodego pokolenia? Jak ten temat widzą ciągle zmieniane programy nauczania?

Kolejnym problemem w tym temacie są sami duszpasterze, którzy są odpowiedzialni za sprawowanie świętych misterii i za mistagogię swoich parafian.

⁵ Por. Jan Paweł II, *List apostolski Ojca św. Jana Pawła II w dwudziestą piątą rocznicę ogłoszenia Konstytucji soborowej „Sacrosanctum concilium” o świętej liturgii* (4 grudnia 2003), nr 21.

Sami więc powinni być przeniknięci duchem liturgii. Jednak czasami tak nie jest. Przykładem niech tu będzie, nadal spotykana, praktyka udzielania sakramentu chrztu bez udziału wspólnoty, którą proboszczowie stosują i sugerują. W takim przypadku chrzest dziecka jest jedynie sprawą rodziny, która po krótkiej, nie do końca zrozumiałej „ceremonii”, zabiera szczęśliwa małego chrześcijanina do domu. Nie rozumiejąc istoty tego co się dokonało, cieszy się i jest zadowolona, że zrobiła to, co do niej należało.

W tym miejscu czas zatem przejść do istotnego problemu niniejszego przedłożenia, to znaczy do pokazania, iż wielce pomocną metodą w formacji liturgicznej wiernych może być przybliżanie im od czasu do czasu tego, co stało się ich udziałem, kiedy przyjmowali sakrament chrztu. Metoda ta sprowadza się do wyjaśnienia symboliki poszczególnych elementów samych obrzędów chrztu dzieci dostosowanych do zwyczajów diecezji polskich, wydanych w 2012 roku po raz trzeci.

3. SYMBOLIKA CHRZCIELNA

1. Termin chrztu. We wprowadzeniu teologicznym i pastoralnym, zamieszczonym w księdze *Obrzędy chrztu dzieci* można przeczytać, iż — aby ukazać paschalny charakter chrztu, zaleca się udzielać go w Wigilię Paschalną lub w niedzielę. Wtedy bowiem Kościół wspomina Zmartwychwstanie Pana (por. nr 9). Związek chrztu z misterium paschalnym jasno przedstawił św. Paweł w Liście do Rzymian: „Przyjmując więc chrzest zanurzający nas w śmierć, zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie — jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (6,4). Tak więc wybór właściwego terminu chrztu kryje w sobie głęboką symbolikę. Ubolewać jednak trzeba, iż o ile nasi parafianie chętnie zgadzają się na chrzest ich dzieci w niedzielę, to już znacznie trudniej, jeśli wręcz wcale, nie dopuszczają takiej celebracji w Wigilię Paschalną.
2. Obecność wspólnoty. Chrzest jest sakramentem, przez który ludzie wchodzą do wspólnoty Kościoła. Słusznie więc zaleca się, aby wspólnota była obecna przy udzielaniu tego sakramentu. Zgromadzony lud wyraża razem z celebransem swoją zgodę na wyznanie wiary złożone przez rodziców i chrzestnych. W ten sposób staje się widoczne, że wiara, w której chrzci się dzieci, jest skarbem nie tylko tej jednej rodziny, lecz całego Chrystusowego Kościoła. Trzeba zatem zauważyć, iż trudno mówić o czytelności znaku obecności wspólnoty w sytuacji, gdy chrzest udzielany jest po cichu, prywatnie.
3. Deklaracja rodziców i chrzestnych. W przedstawionym wyżej kontekście obecności na liturgii tego sakramentu całej wspólnoty parafialnej klarowna znakowo staje się deklaracja rodziców proszących o chrzest dla swojego dziecka, którzy obiecują wychować je po chrześcijańsku. Natomiast rodzicie

chrzestni zobowiązują się przed zgromadzoną wspólnotą, że będą pomagać rodzicom dziecka w wypełnianiu ich obowiązku. Są to deklaracje poczynione przed wspólnotą, która będzie miała prawo domagać się w przyszłości ich zrealizowania. Nie są to zatem słowa wypowiedziane tylko dlatego, że tak trzeba.

4. Drzwi kościoła. Bardzo wymownym znakiem przyjmowania nowego członka do wspólnoty Kościoła jest miejsce rozpoczynania obrzędu przyjęcia dziecka. Zgodnie z zaleceniami mają nim być drzwi kościoła. To tam udaje się szafarz wraz z asystą i wita obecnych (por. *Obrzędy chrztu dzieci*, nr 35). Drzwi lub brama miały kiedyś dużo większe znaczenie symboliczne niż obecnie. Największa symbolika kryje się w słowach Chrystusa: „Ja jestem bramą. Jeśli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony” (J 10,9). Drzwi prowadzące do kościoła mają zatem nie tylko znaczenie funkcjonalne, ale i symboliczne, bowiem są znakiem samego Chrystusa i wspólnoty Kościoła, którą On sam założył, a do której wchodzi się przez chrzest. Dziecko, choć ma rodziców, którzy są chrześcijanami, nie jest jeszcze w tym momencie członkiem Kościoła katolickiego. Dlatego czeka u drzwi kościoła parafialnego, które symbolizują Kościół Chrystusowy. Warto, aby duszpasterze wyjaśniali taką głęboką symbolikę drzwi, bo to pozwoli wiernym zrozumieć powody, dla których w tym miejscu rozpoczyna się w takim dniu uroczystą liturgię i pomoże im uświadomić sobie symbolikę drzwi kościoła, przez które wchodzi na liturgię.
5. Imię dziecka. W celu zrozumienia istoty tej kwestii, warto sięgnąć do czasów starożytnych. Dla ludzi tamtych czasów imię nie było dziełem przypadku, lecz owocem analizy cech osoby, która miała otrzymać takie albo inne imię. Dla chrześcijan kolejnych generacji sprawa stawała się prostsza. Mieli oni bowiem coraz większe zastępy świętych, których imiona można było wybierać dla dzieci, spodziewając się orędownictwa wybranych patronów. Zatem pierwsze pytanie, które pojawia się w obrzędach przyjęcia dziecka, nie jest czystym formalizmem. Idzie tu o bowiem o patronat, jaki nad dzieckiem rozpacza wybrany święty. Z drugiej strony idzie o pokazanie, że w dobie peseli, regonów i pitów, w religijnym świecie te cyfry nie mają żadnego znaczenia, bowiem liczy się tylko, i aż, imię, właściwe imię. W czasach, w których wybrane imię jest rezultatem panującej mody, warto zwracać uwagę wiernym na znaczenie imienia, które ma, i nadal mieć powinno, swoją głęboką symbolikę.
6. Znak Krzyża. Wśród symboli chrześcijańskich naczelne miejsce dajemy krzyżowi, który jest znakiem naszego odkupienia. Tym znakiem Kościół rozpoczyna wszelkie działanie, nim też poświęca i błogosławi wiernych. Nie chodzi tu o przedchrześcijańskie znaczenie krzyża, który był znakiem astronomicznym. Istotna jest wizja greckich ojców Kościoła, którzy widzieli

w krzyżu symbol Chrystusa rozpostartego na drzewie męki i obejmującego cały wszechświat. Wszystkich chce zbawić, także te dzieci, które rodzice przynoszą do kościoła. Dlatego w liturgii chrztu pojawiają się słowa: „znacząc was znakiem krzyża. Po mnie wy, rodzice i chrzestni, naznaczcie wasze dzieci znakiem Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela” (por. *Obrzędy chrztu dzieci*, nr 41). W starożytności od tego momentu przysługiwała katechumenowi nazwa «chrześcijanin». Warto w tym miejscu wspomnieć o zacnej praktyce znaczenia znakiem krzyża czoła dziecka przez rodziców przy wielu okazjach, zwłaszcza wtedy, kiedy jeszcze nie można się z dzieckiem modlić. Problematyczny jest natomiast zwyczaj przychodzenia małych dzieci w trakcie rozdawania Komunii Świętej, by zamiast niej przyjąć znak krzyża na czole.

7. Procesja do prezbiterium. Po zakończeniu obrzędów przyjęcia, szafarz wraz z asystą udaje się do prezbiterium, a rodzice z dziećmi do wyznaczonego miejsca. Procesji tej powinien towarzyszyć odpowiedni śpiew (por. *Obrzędy chrztu dzieci*, nr 42). Symbolika procesji jest bardzo bogata i zależy od kontekstu liturgicznego. Wydaje się, że trzeba tu przypominać o wyjściu Narodu Wybranego z niewoli egipskiej do ziemi obiecanej. Można się doszukiwać pewnej analogii pomiędzy tamtą, historyczną drogą, a procesją z nieochrzczonymi jeszcze dziećmi. Oto bowiem prowadzi się je od świata niewoli grzechowej do miejsca sprawowania chrztu, dzięki któremu staną się nowym stworzeniem, które otrzymuje godność dziecka Bożego. Można tu też widzieć nawiązanie do biblijnej praktyki upamiętniania ocalenia pierwotnych synów izraelskich od śmierci w Egipcie. Według prawa mojżeszowego należało w 40. dniu po narodzeniu zanieść syna do świątyni w Jerozolimie (por. Kpł 12,1–8), by go Bogu poświęcić (por. Łk 2,22–24). Dzisiejsza procesja rodziców z własnym dzieckiem do prezbiterium oraz chrzcielnicy jest także swoistego rodzaju powierzeniem dziecka Bogu, który przyjmuje je za swoje.
8. Egzorcyzm. Rytuał sakramentu chrztu sprzed reformy liturgicznej po Soborze Watykańskim II zawierał potrójne egzorcyzmy katechumena, w tym użycie egzorcyzmowanej soli, wody i oleju. Symbolika była więc dość bogata i wymowna. Obecnie rytuał chrztu nie zawiera takiej formy egzorcyzmów. Występuje jedynie modlitwa z egzorcyzmem i nałożenie ręki na głowę dziecka. Kapłan wybiera jedną z dwóch modlitw. W pierwszej prosi, aby Bóg uwolnił te dzieci od grzechu pierwotnego, uczynił je swoją świątynią i mieszkaniem Ducha Świętego. W drugiej natomiast, oprócz prośby o uwolnienie dzieci od grzechu pierwotnego, jest mowa o umocnieniu Chrystusową łaską i strzeżeniu nieustannie na drodze życia (por. *Obrzędy chrztu dzieci*, nr 49). Gest nałożenie ręki na głowę dziecka, dokonywany w milczeniu, oznacza przyjęcie dziecka pod opiekę i wpływ Kościoła, w którym

moc Zbawiciela będzie je umacniać i bronić w walce, o jakiej jest mowa w drugiej modlitwie⁶. Wydaje się, że w dobie coraz częstszego, dość sensacyjnego mówienia o szczególnej roli egzorcysty, któremu towarzyszy często aura niezwykłej walki z mocami zła, należałoby mocniej wyeksponować w katechezie przedchrzcielnej, a także w kaznodziejstwie, istnienie tzw. egzorcyzmu zwykłego, który w formie modlitwy może być odprawiony przez każdego wiernego, na mocy otrzymanego sakramentu chrztu. Wtedy, gdy pojawia się silna pokusa, nękanie czy niepokoje, pochodzące od złego ducha, wierny może się w modlitwie zwrócić do Boga z prośbą o uwolnienie od wpływu szatana.

9. Poświęcenie wody. Chrześcijaństwo dwóch pierwszych wieków nie знаło obrzędu poświęcenia wody. Uważano bowiem, iż korzystanie z wody bieżącej nie wymaga takiego obrzędu, ponieważ woda ta została uświęcona przez chrzest Jezusa w Jordanie. Dopiero Tertulian (+220) jest pierwszym świadkiem poświęcania wody przygotowanej w basenie chrzcielny⁷. Dzisiejszy rytuał przewiduje trzy formuły poświęcenia wody, z których pierwsza wydaje się być najbardziej zrozumiała dla wiernych. Pojawia się w niej bardzo bogata symbolika wody, która towarzyszy człowiekowi od początku świata. Przemawia symbol potopu, w którym woda położyła kres występkom i dała początek cnotom. Historia przejścia synów Abrahama po suchym dnie Morza Czerwonego staje się obrazem przyszłej społeczności ochrzczonych. Przypomniany zostaje chrzest Jezusa w Jordanie oraz wypłyniecie wody wraz z krwią z Jego przebitego na krzyżu boku. Dochodzi też do głosu nakaz Chrystusa, by nauczać wszystkie narody i udzielać im chrztu w imię Trójjedynego Boga.

Istotne jest jednak w tej modlitwie przywołanie Ducha Świętego, mocą którego człowiek zostaje obmyty z brudów grzechu, odradza się do nowego życia dziecka Bożego, a pogrzebany wraz z Chrystusem w śmierci, z Nim też powstaje do nowego życia (por. *Obrzędy chrztu dzieci*, nr 54, wersja A). Można dziś odnieść wrażenie, że chrześcijanie zatracili teologiczną głębię w patrzeniu na poświęconą wodę. W odzyskaniu tego teologicznego spojrzenia na poświęconą wodę może pomóc kropielnica, to naczynie z wodą, umieszczane przy drzwiach kościoła, a dawnej także w domach. Wchodząc i wychodząc z kościoła, chrześcijanin żegna się, zanurzając dłoń w wodzie święconej. Ma mu to przypominać jego chrzest, który sprawił, iż jest chrześcijaninem. Jako taki przychodzi na liturgię, by chwalić Boga, i jako

⁶ Por. S. Czerwik, *Wprowadzenie do odnowionego chrztu dzieci*, w: *Sakrament chrztu. Liturgia, teologia*, Pismo Św., red. A. Skowronek, Katowice 1973, s. 95.

⁷ Por. W. Schenk, *Liturgia sakramentów świętych, cz.1: Initiatio Christiana, chrzest, bierzmowanie, Eucharystia*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1962, s. 23.

chrześcijanin wychodzi z kościoła, by światu nieść pokój. Zatem korzystanie z kropielnicy nie powinno być jedynie rutynowym gestem, ale w pełni świadomym działaniem przypominającym o chrześcijańskiej, zobowiązującej godności.

10. Wyrzeczenie się zła. Obecne już wcześniej w egzorcyzmie odcięcie się od szatana i jego spraw dochodzi ponownie do głosu w publicznym wyrzeczeniu się zła przez rodziców i chrzestnych. Potrójne wyrzeczenie się zła: grzechu, okazji do zła i szatana, opiera się na antytezie wolności i niewoli. Mimo iż przez chrzest człowiek otrzymuje wolność przysługującą dzieciom Bożym, to jednak szatan stale stara się ją ograniczać. Dlatego chrześcijanin musi wybierać tego, kto jest jego Panem. W dzisiejszej rzeczywistości wymowa tych słów nie jest aż tak szokująca. Inaczej ma się sprawa na tzw. terenach misyjnych, gdzie o chrzest prosi osoba, która wcześniej praktykowała jakieś kultury pogańskie. W Polsce mogłoby tak być w sytuacji kogoś, kto był satanistą. Wymowa symboliczna takiego wyrzeczenie się zła jest w takich przypadkach nie tylko bardzo mocna, ale też niezwykle istotna. Problematyczne wydaje się stawianie tych pytań rodzicom dziecka, którzy żyją w związku niesakramentalnym i nic nie wskazuje, by ta sytuacja uległa zmianie. Pojawia się kwestia, czy w ogóle stawiać im te pytania.
11. Wyznanie wiary. O ile poprzednie deklaracje miały charakter negatywny, o tyle kolejne są na wskroś pozytywne. Idzie bowiem o wiarę rodziców i chrzestnych, którzy publiczne, przed zgromadzoną wspólnotą, deklarują swoją wiarę w Trójjedynego Boga. Jest to wiara Kościoła, której wyznawanie jest chlubą, ale jest to też wiara tych, którzy przynieśli do chrztu swoje dziecko. Jej brak nie pozwala na udzielanie tego sakramentu dziecku. Wyznanie wiary posiada w dzisiejszym obrzędzie swoją powagę i autentyczność, bowiem rodzice i chrzestni składają je we własnym imieniu. Niezwykle wymowne jest deklarowanie swojej wiary przez rodziców przed zgromadzoną wspólnotą, która ma prawo domagać się potem od nich realizacji przyjętych zobowiązań.
12. Materia i forma sakramentu. To miejsce stanowi istotę liturgii tego sakramentu. Wymawiane są bowiem słowa formuły sakramentalnej, której towarzyszy potrójne zanurzenie lub polanie dziecka poświęconą wodą. Dokonuje się kąpiel odrodzenia, nowe obmycie. Zanurzenie w wodzie oznacza nie tylko oczyszczenie, lecz przede wszystkim odrodzenie. Ma tu miejsce śmierć i zmartwychwstanie, śmierć starego człowieka i narodzenie nowego stworzenia. To, co chrzest wnosi nowego do duszy ochrzczonego, jest więc określane jako nowe stworzenie, nowe narodzenie oraz zmartwychwstanie.
13. Namaszczenie krzyżmem. Jest pierwszym z obrzędów wyjaśniających. Jego wykonanie poprzedzają słowa, które wprowadzają w istotę tego symbolicznego i bogatego gestu. Aby go zrozumieć, trzeba sięgnąć do praktyk

przedstawionych w Starym Testamencie. Znajdują się tam opisy namaszczenia olejem kapłanów i królów (Kpł 8,12; 21,10; 1Sm 10,1). Obrzęd ten oznaczał, iż zostali oni wybrani przez Boga do spełnienia specyficznej funkcji w narodzie. Odtąd taki namaszczony nie był już osobą prywatną, ale stawał się Bożym pomazańcem przeznaczonym do dyspozycji Boga, który przez niego realizował swoje plany. W najwyższym stopniu takim Namaszczonym stał się obiecany Odkupiciel, którego namaszczenie Duchem Świętym zapowiedział prorok Izajasz (61,1). Fakt ten znalazł się też w nauczaniu św. Piotra, który głosił sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą (Dz 10,38). Mając ten kontekst przed oczyma można zrozumieć to, co ogłasza kapłan przed namaszczaniem. Mówi o włączeniu dziecka do Ludu Bożego oraz do uczestnictwa w potrójnej misji Chrystusa Kapłana, Proroka i Króla.

14. Włożenie białej szaty. Wykonanie tej czynności jest także poprzedzone wyjaśnieniem istoty tego obrzędu. Celebrans przypomina skutki, jakie spowodował przyjęty chrzest. Dziecko stało się nie tylko nowym stworzeniem, ale też przyobiekło się w Chrystusa. W tym określeniu widać wyraźne nawiązanie do nauczania św. Pawła o skutkach chrztu. Mówi on między innymi o tym, że wszyscy, którzy zostali ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekają się w Chrystusa (por. Gal 3,27). Starożytni chrześcijanie realizowali tę naukę w praktyce noszenia przez katechumenów szat pokutnych. Dopiero po chrzcie otrzymywali oni szaty białe, w których chodzili przez cały tydzień po Wielkanocy. Dzisiejszy obrzęd jest więc nawiązaniem do tamtej praktyki. Poprzedza go jednak bardzo wyraźny apel skierowany do krewnych dziecka, by słowem i przykładem pomagali mu zachować nieskalaną godność dziecka Bożego, symbolizowaną przez białą szatę (por. *Obrzędy chrztu dzieci*, nr 64). W tym tak czytelnym obrzędzie razi jednak, spotykana dziś nagminnie, praktyka zastępowania białej szaty jej namiastką. Jeśli obrzęd ten ma spełnić swoją symboliczną funkcję, to szata powinna być skrojona dla konkretnego dziecka, które zostaje w nią w tym miejscu liturgii ubrane.
15. Wręczenie zapalanej świecy. Aby zrozumieć ten trzeci obrzęd wyjaśniający, trzeba sięgnąć do pierwszej części Wigilii Paschalnej, czyli do liturgii światła. Składa się na nią poświęcenie ognia, od którego zapala się paschał. Z trzykrotnym śpiewem: światło Chrystusa, wnosi się zapalony paschał do ciemnego kościoła i śpiewa się orędzie wielkanocne, w którym wyjątkowo mocno przebijają się motyw ciemności i światła. Podziwiając jasność płomienia świecy paschalnej, wierni się cieszą, że zmartwychwstały Chrystus opromienia swoim blaskiem całą ziemię i każdego z wierzących. Paschał przypomina, iż prawdziwe są słowa Jezusa: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemnościach, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12). Po zakończeniu okresu Wielkanocy paschał stawia się przy

chrzcielnicy i od niego zapala się świecę dla każdego dziecka. Teologiczna wymowa liturgii światła Wigilii Paschalnej pozwala zrozumieć sens słów skierowanych przez celebransa do rodziców i chrzestnych: „Przyjmijcie światło Chrystusa”. Kolejne słowa kapłana są apelem do nich, by podtrzymywali w życiu dziecka to światło, którego symbolem jest zapalona świeca. Wysiłek ten ma zaowocować takim stylem życia nowo ochrzczonych, jaki powinien charakteryzować „dzieci światłości”, a owocem światłości jest wszelka prawość, sprawiedliwość i prawda (por. Ef 5,9). W obrzędzie wręczenia zapalanej świecy trzeba też jeszcze widzieć symboliczne nawiązanie do przesłania zawartego w przypowieści o pannach mądrych i głupich, które wyszły na spotkanie pana młodego (por. Mt 25,1–13). Znakiem przygotowania się na owo spotkanie były zapalone lampy. Te, które je miały weszły na ucztę, pozostałe nie. Dlatego końcowe słowa celebransa do rodziców i chrzestnych są apelem o takie wychowywanie ich dzieci, by były zawsze gotowe wyjść na spotkanie przychodzącego Pana razem z wszystkim Świętymi w niebie (por. *Obrzędy chrztu dzieci*, nr 65).

16. Procesja do ołtarza. Za każdym razem po obrzędach wyjaśniających, ma miejsce przejście do ołtarza, gdzie albo sprawuje się liturgię eucharystyczną, albo ma miejsce zakończenie obrzędu, na które składa się odmówienie Modlitwy Pańskiej oraz udzielenie błogosławieństwa zebrany. W jednym i drugim przypadku przejście do ołtarza wskazuje symbolicznie na Eucharystię, rozumianą jako zwieńczenie całego procesu chrześcijańskiego wtajemniczenia.

4. PODSUMOWANIE

Wymienione tu elementy, obecne w liturgii sakramentu chrztu, zawierają w sobie, jak widać, olbrzymi ładunek głębokiej teologii ukrytej pod wieloma postaciami. Bez jej zrozumienia, udział wiernych w liturgii będzie nadal jedynie zewnętrzny, sprowadzający się do bycia pasywnym uczestnikiem czegoś, czego do końca nie pojmują. Jeżeli chcemy, aby liturgia spełniała dziś te zadania, które realizowała w pierwotnym Kościele, gdzie była szkołą wiary, modlitwy, moralności i ofiarności chrześcijańskiej, to trzeba nieustannej mistagogii rozumianej jako permanentne wprowadzanie wiernych w głębsze pojmowanie misterium wiary, ich treści teologicznych i znaczenia dla życia chrześcijańskiego.

Wydaje się, że mistagogia liturgiczna w wydaniu parafialnym pozostawia nadal wiele do życzenia. Aby wielkość liturgii, która z jednej strony jest oddaniem czci Bogu, a z drugiej uświęceniem człowieka, była przez wiernych rozumiana i doceniana, trzeba o niej mówić i ją wyjaśniać. Miał zatem rację ks. prof. Wacław Schenk, który przed laty postulował, by duszpasterz, który przez długie lata przewodniczył tej samej parafii, przynajmniej co siedem lat głosił cykl kazań

o zasadniczych prawdach liturgii, a zwłaszcza o Mszy św. i innych sakramentach⁸. Wypada więc życzyć dzisiejszym duszpasterzom, aby to wskazanie wzięli sobie do serca i chcieli je realizować.

THE PLACE OF BAPTISMAL SYMBOLISM IN LITURGICAL MYSTAGOGY

Summary

This article concerns two problems. The first is baptismal symbolism, and the second liturgical mystagogy understood as a constant initiation of the faithful into the understanding of the faith. Hence, the first part shows the assumptions of contemporary liturgical mystagogy, which calls for an appropriate approach to the baptism of children on the part of both pastors and parents. The baptismal rites, rich in symbolism, can be helpful in this respect. The second part of the paper provides an explanation of baptismal symbolism. It discusses the importance of baptism, the presence of the community, the questioning of the parents and the godparents, the significance of the church door, the name of the child, the sign of the cross, the procession to the chancel, the exorcism, the blessing of water, the renunciation of evil, the profession of faith, the matter and form of the sacrament, the anointing with chrism, the putting on of a white garment, the giving of a lighted candle and the procession to the altar.

Keywords: liturgical mystagogy, baptismal symbolism

Nota o Autorze: ks. dr hab. Erwin Mateja, prof. UO zajmuje się hagiografią z akcentem na dzieje kalendarzy świętych, dziejami liturgii na Śląsku oraz duszpasterstwem liturgicznym.

Słowa kluczowe: mistagogia liturgiczna, symbolika chrzcielna

⁸ Por. W. Schenk, *Msza w duszpasterstwie parafialnym*, w: *Wprowadzenie do liturgii*, red. F. Blachnicki, W. Schenk, R. Zielasko, Poznań –Warszawa–Lublin 1967, s. 363.